Kuryer Poznański.

Nr. 31. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 7 lutego 1878.** Józef Żórawski. **Rok VII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 7, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 7 lutego.

Propozycyą wiedeńskiego gabinetu co do konferencyi europejskiéj przyjęły już wszystkie mocarstwa, bo i odpowiedź przyzwalająca Rosyi nadeszła wczoraj do Wiednia. Zdania się tylko rozchodzą co do wyboru miejsca na konferencyą. Austrya proponuje Wiedeń, Rosya podług doniesienia Polit. Corr. Lausanne, podług innych wersyi, miasta państw drugorzędnych, jak Bern lub Brukselę. Zapatrywania się w tym względzie moskiewskiego rządu przedstawia nam Agence russe. Organ ten twierdzi, że wiadomość o dokonanym już wyborze miejsca na konferencyą jest przedwczesną i że tak ten wybór jak i skład konferencyi pozwolą wyciągać wnioski co do zapatrywań pojedyńczych mocarstw. Jeżeli mocarstwa zamierzają na seryo trwałe dzieło dokonać, obiorą miasto w państwie drugiego rzędu, zdala od wrzawy i wpływu wielkich stolic. Konferencya w takim razie składać się będzie z ministrów spraw zagranicznych, którzy jedni posiadają powagę w odpowiednim stósunku do wielkości kwestyi i ważności interesów. Jeżeli zaś, mówi daléj Agence, inne przeważają względy, dowodzić będą, że konferencya ma być w rzeczywistości polem walki dla rywalizacyi i zazdrostek. Nie mniéj okaże się Rosya i w tenczas taką, jaką się okazała w swych dyplomatycznych aktach i wystąpieniu militarném: w zupełném przeświadczeniu o wielkości podjętego dzieła i koniecznéj dlań sankcyi europejskiéj, zarazem jednak w świadomości ceny krwi, jaką wylała dla obydwóch nieuchronnych celów — za oswobodzenie chrześcian i utrwalenie *długiego* pokoju. Tyle organ moskiewski o zamiarach Moskwy, z jakiemi bierze udział w konferencyi. Jest to stara piosnka, w któréj powtarza się ustawicznie zwrotka o podejmowaniu ofiar na rzecz ludzkości i trwałego pokoju, podczas gdy w rzeczywistości dąży Moskwa do zaborów, a przynajmniéj do utrwalenia panowania swego i wpływu na półwyspie bałkańskim. Bo że dzisiaj Moskwa pod urokiem swojéj siły i wojennych tryumfów zdecydowaną jest zadać Turcyi cios śmiertelny i podział jéj uskutecznić, nie ulega wątpliwości. W przekonaniu tém utwierdza nas wiadomość pojawiająca się znowu, że w ostatnich dniach zaproponowała Moskwa Austryi okupacyą Bośnii i Hercegowiny, aby otrzymać od niéj upoważnienie do zajęcia Bułgaryi. W takiém usposobieniu przyjmując konferencyą, chce ona tylko zyskać na czasie, aby tymczasem podział Turcyi jako fakt dokonany przedstawić. Dopóki też pokój odrębny z Turcyą, o który toczyć się będą w Adryanopolu rokowania, nie będzie ściśle zdefiniowany i warunkami pomyślnemi dla Rosyi zawarowany, dopóty konferencya się nie zbierze, dla tego dzisiaj ani w przypuszczeniu terminu konferencyi podać nie można. Czy państwa naddunajskie Serbia i Rumunia a nadto i Grecya wezmą udział w konferencyi, zależeć to będzie od porozumienia się większych mocarstw. Serbia, jak donosi Polit. Corr. zgłosiła się już do Rosyi z prośbą, aby reprezentant Serbii z głosem doradczym był przypuszczonym na konferencyą. Proticz wyjechał w specyalnéj misyi do Petersburga, minister zaś Ristics zamierza w tym samym celu udać się do Wiednia.

O rozejmie pisze korespondent Presse z Tirnowy, że wydanie bułgarskich fortec nie należy do warunków pokojowych; w. ks. Mikołaj stawił to jako niezbędny warunek zawiązania rokowań. Wydanie fortec jest bezwarunkowe i musi być skończone aż do połowy lutego wobec zagranicznych attachés wojskowych. Widdyń będzie oddany Rumunom, tak samo i Nikopolis, gdzie nawet obejmią administracyą cywilną. Natomiast radzcę stanu Guhołkę mianowano gubernatorem Rahowy a jego zastępcą Bułgara Staniszewa. Czasu trwania rozejmu nie oznaczono. Okręty wojenne obydwóch stron wojujących muszą pozostać w portach, w których się obecnie znajdują. Wojska w Rumelii opuszczają taktycznie pozycye i zajmują kwatery. Inny telegram Presse z Petersburga donosi, że jenerał Ignatiew udaje się do Adryanopola, aby tam prowadzić układy pokojowe, późniéj zaś z jednym adlatusem i dwoma sekretarzami ma reprezentować Rosyą na kongresie, któremu przedłożone być mają wszelkie dokumenta o okrucieństwach tureckich popełnianych przed i w czasie wojny.

W Izbie niższéj angielskiéj debatowano znowu we wtorek nad kredytem, i pomimo że już tylu przemawiało mówców i że sprawa każdemu jasną być powinna, dalszą dyskusyą odroczono do czwartku. Najważniejszą mowę Harcourta podał nam już wczoraj telegram. Z innych mów zasługuje na podniesienie przemówienie solicitor-jenerała Giffard, króry wyraził swe zdziwienie nad zmianą mowy opozycyi i jéj umiarkowaniem po dawniejszych gwałtownych agitacyach w kraju. Bezsprzecznie położenie obecne Europy jest krytyczne, mówił daléj reprezentant rządu, a może bezprzykładne w historyi. Rząd nie sympatyzuje z tureckim nierządem, ale protestuje przeciwko temu, aby miał być zmuszonym do przyjęcia rosyjskich żądań. Jakaż jest rękojmia na to, że Rosya, w razie gdyby Anglia się z nią połączyła, będzie używała w ten sposób powiększonéj swéj potęgi podług życzenia Anglii? Parlament nie wydaje żadnych praw dla Bośnii lub Bułgaryi, lecz radzi nad tém, czy ma rząd wzmocnić na konferencyą, w czasie, gdzie tyle nieszczęść w Europie a wpływ Anglii chwiać się poczyna.

W Izbie wyższéj oświadczył hr. Derby na zapytanie lorda Airlie, że pojedyńcze depesze odnoszące się do ewentualnego obsadzenia Carogrodu nie różnią się z sobą co do treści. Fakt, że wiadomość o skłonności Rosyi do układów dopiero po 6 dniach doszła Portę, przypisać należy w części rosyjskim świętom Bożego Narodzenia, które w tym czasie przypadły, a w części potrzebie zastanowienia się nad warunkami. Kiedy zaś doszła wiadomość, rosyjscy dowódzcy nie mieli instrukcyi. Derby ma nadzieję dość silną, że Anglia nie będzie na konferencyi odosobnioną. Następnie zbijał Derby zdanie, jakoby pozyskanie bardzo pomyślnych warunków dla Turcyi miało jéj poddanym przynieść gorsze warunki. Zmniejszenie wynagrodzenia kosztów wojennych lub złagodzenie terytoryalnych ustępstw byłoby dla poddanych o wiele korzystniejszém niż dla rządu.

O sprawie greckiéj dowiadujemy się ciekawych szczegółów z Londynu, a przedewszystkiém z mowy lorda Derby powiedzianéj we wtorek do deputacyi greckiéj. Minister angielski ubolewał mocno nad tém, że Grecy nieprzyjacielski przedsięwzięli najazd na prowincye tureckie, jakkolwiek wie, że gabinet grecki uległ w tym względzie żądaniom greckiego narodu. Derby nie może przyobiecywać, ażeby Anglia użyła całéj swéj potęgi, celem zapobieżenia bombardowania greckich wybrzeży, w razie jednak gdyby wojna miała być prowadzoną w sposób sprzeciwiający się zasadom cywilizacyi, będzie musiała Anglia i inne mocarstwa interweniować. Lordy Derby zapewniał daléj o swych sympatyach dla Grecyi i dał przyrzeczenie, że Anglia użyje swego wpływu na konferencyi, aby nie dopuścić do przewagi słowiańskiéj nad grecką rasą. Przez odwołanie armii greckiéj ułatwionoby pomyślne urządzenie zbuntowanych prowincyi tureckich. Derby dowiedział się już też, że rząd grecki się zastanawia nad tem, czyby nie było korzystniéj wojska swe odwołać i sądzi, że ta kwestya niedługo będzie załatwioną. Inna deputacya kupców z Glasgowa prosiła lorda Derby, aby zapobiegł swym wpływem u tureckich władz bombardowaniu greckich wybrzeży; minister przyobiecał uczynić wszystko co możliwe. W Izbie wyższéj zapytywał się o kwestyą kreteńską lord Colchester, na co mu Derby odpowiedział, że żadnéj wiadomości o uchwale kreteńskiego zgromadzenia, dotyczącéj przyłączenia Krety do Grecyi nie otrzymał; sądzi zresztą także, że takiéj uchwały nie powzięto, chyba że jaki rewolucyjny komitet to uczynił. Na wyspie panuje wprawdzie znaczne wzburzenie. Ponieważ tureckie państwo zagwarantowane jest przez wielkie mocarstwa, przyłączenie Krety do Grecyi nie mogłoby nastąpić bez sankcyi mocarstw gwarancyjnych. Wbrew nadziejom lorda Derby, że Grecya cofnie swe wojska z Tesalii telegrafują z Aten do Pol. Corr. wczoraj, że jenerał Soutzo otrzymał rozkaz kontynuowania daléj okupacyi Tesalii. Gwardya narodowa ma być wcieloną do armii czynnéj. Tureckie miasto Domoko, oblegane przez Greków, zostało wezwane do poddania się. Komendanci tureccy w Tesalii i Epirze, Achmed Muchlis basza i Abdin bej otrzymali, jak się dowiaduje Presse, rozkaz, aby aż do nadejścia posiłków trzymali się w defenzywie. Flota turecka gotowa do wypłynięcia na wody greckie ma się starać wysadzić na ląd wojska pod Koryntem i w ten sposób przerwać komunikacyą pomiędzy północną Grecyą a Peloponezem.

Na posiedzeniu tajném Izby deputowanych w Bukareszcie przedłożył rząd, jak donosi Pol. Corr. wszelkie dokumenta, odnoszące się do proponowanego odstąpienia Besarabii Co tu Izba zdoła pomódz, nie rozumiemy, chyba że w ewentualnéj wojnie pomiędzy Rosyą a Austryą, stanie Rumunia po stronie Austryi. Nową rekrutacyą rozporządzoną przez księcia w Rumunii na wielkie rozmiary tłómaczą sobie też w téj myśli w Petersburgu. Czy jednak zabiegi rządu rumuńskiego, aby się uchronić od tak ciężkiéj klęski, co pomogą, wątpić należy wobec oświadczenia Gorczakowa, że szczątki podartego traktatu paryskiego musi złożyć na grobie Mikołaja, jako pomstę za wyrządzoną mu zniewagę.

Wczoraj otwarto sesyą parlamentu niemieckiego w Berlinie mową tronową. Mowa ta, jak się czytelnik przekonać może z tekstu podanego pod rubryką Niemiec, nie zawiera nic nowego lub ciekawego. Powtarza rzeczy znane, a w sprawach trudniejszych nadzieje tylko i widoki na przyszłość otwiera. Co zaś zewnętrznéj tyczy się polityki, nikt w tych słowach ogólnikowych powtarzających się od dwóch lat nie będzie chciał szukać myśli przewodnich i dążności ks. Bismarcka w jednéj z najkrytyczniejszych peryodów europejskiéj historyi. Norddeutsche Allgemeine Zeitung podnosi ustęp, w którym wyrażona nadzieja „w prędkie zawarcie pokoju na podstawie carogrodzkiéj konferencyi“ i widzi tutaj wskazówkę podstaw, na jakich oprzeć się musi przyszła konferencya, podstaw, które pozostają daleko po za rosyjskim programem pokojowym.

---

* **Dzień**, albo raczéj poranek 3go lutego pozostanie na zawsze pamiętnym dla wiernych naszych archidyecezyi, jako chwila, w któréj najprzód z Poznania z arcybiskupiego pałacu, a następnie z grona osieroconéj dzielnicy wywieziono najdroższego naszego Arcypasterza J. E. Kardynała Prymasa. Ostrów, który przez dwa lata gościł w murach swego więzienia dostojnego Wyznawcę, który był świadkiem wyniesienia go do kardynalskiéj godności, zachowuje wiernie

---

LISTY

o wychowaniu domowém

ogłosił

Konstanty Paten.

III.

Pan Karól do siostry swéj Emilii.

Liśnia, 24 maja 1875.

Kochana Emilko!

Dotrzymując przyrzeczenia, pospieszam z memi radami i uwagami, za których niegrzeczną może otwartość z góry błagam o przebaczenie.

Wasz Ksawerek jest, co prawda, mały dziwus, ale ma dobre serduszko; kocham go też jak własnego syna i pragnąłbym z całéj duszy, aby przyszły nasz spadkobierca wychowanym był jak najlepiéj. Ile razy bywam u Was, pilnie go obserwuje i wyznam Ci szczerze, iż niejedno mam do zarzucenia co do Twojego z nim postępowania. Jest to materya zbyt może drażliwa i nigdybym nie śmiał otwartych robić Ci w tym względzie przedstawień, gdybyś mnie sama nie upoważniła do tego, zasięgając méj rady.

Przedewszystkiém, moja Droga, wielkim jest błędem żądać od dziecka w wieku Ksawerka, by się wszędzie i zawsze tak jak człowiek dorosły zachowywało. Dla mnie przynajmniéj wstrętny jest widok malca, pozującego na człowieka skończonego.

Ze Ksawerek przy stole n. p. nie może długo usiedzieć spokojnie, że rusza ciągle prawie nogami, że bawi się to nożem to widelcem, wszystko to, mém zdaniem, dziwić nie powinno. Obiad bowiem trwa zwykle blisko godzinę, to dla takiego dziecka o wiele za długo. Przy tém uwzględnić należy, że krzesła dla niego dużo są za wysokie i nogi, wisząc w powietrzu, prędko mu cierpną, wskutek czego musi koniecznie niemi poruszać.

Naturalną także jest rzeczą, że z nudów bawi się wszystkiém, co mu wpadnie w ręce. Nie chciałbym przez to powiedzieć, jakoby należało dziecku dozwolić bawić się nożem lub widelcem, gdyż łatwo mogłoby skaleczyć albo siebie albo kogo innego. Zganić to należy koniecznie, ale czynić to trzeba z największą łagodnością i nie unosić się gniewem, choćby to samo przewinienie powtarzać się miało codziennie. Co do unoszenia się gniewem, miałbym do zauważenia, że kochana moja siostrzyczka za wiele ma ku temu skłonności.

Przypominam sobie, gdyśmy ostatni raz byli u Was, jakeś okropnie wyłajała Ksawerka, gdy nieumyślnie wywrócił kieliszek z winem i splamił świeży obrus. Na gniew wtenczas tylko zasługuje dziecko, jeśli z rozmysłem i zupełną świadomością robi to, co jest zakazaném, albo nie czyni, co powinno. Ale gdy mimo woli popełni coś takiego, czegoby nie należało, zasługuje raczéj na łagodne napomnienie, aniżeli na gniewliwe skarcenie.

Chcąc dobrze prowadzić dziecko, uzbroić się trzeba w niewyczerpaną cierpliwość, a téj moja najdroższa Emilka posiada na nieszczęście nieco za mało.

Co do panny Vaillence najzupełniéj podzielam Twe zdanie, że nie kwalifikuje się bynajmniéj na bonę. Wykształceniem swém zbyt stoi nisko, aby nad Ksawerkiem umysłową mieć mogła przewagę i ztąd to zapewne pochodzi, że jéj nie słucha. Zresztą, moja Emilko, głównem jéj powołaniem nie jest wcale dozorowanie i kształcenie dzieci. Zgodziła się, o ile mi wiadomo, właściwie za pannę służącą i tylko przy ubieraniu i rozbieraniu Ksawerka miała z nim konwersować po francusku.

Dziwi mnie tylko, żeście już prędzéj nie poznali się na niéj. Lubo Paryżanka z pochodzenia, mówi żargonem, z którym w Paryżu chyba po zaułkach, przez ludność najmniéj oświeconą zamieszkałych, spotkać się można.

Pojmuję najzupełniéj, moja droga, Twoje zmartwienie z niegrzeczności Ksawerka, jakich się dopuścił względem Fipci i Artiurka, ale to są dziecińtwa, które same ustaną, gdy z wiekiem będzie rozsądniejszym; wszakże przyznaję, że podobne dziecka wybryki do rozpaczy doprowadzić mogą rodziców.

To jest największém podobno dla jedynaka Waszego nieszczęściem, że Tomcio nie ma czasu, a Ty cierpliwości potrzebnéj do ciągłego zajmowania się małą jego osóbką. Nie bierz mi tego za złe, kochana Emilko, jeżeli ośmielę się zrobić Ci uwagę, że matka powinnaby tyle nad sobą posiadać mocy, iżby ze swych upodobań i nawyknień choć drobną na korzyść dziecka zrobiła ofiarę.

Trzymając go bowiem zdala od siebie, aby hałaśliwém swém zachowaniem, a jak się nawet zdaje, samą obecnością nie drażnił Cię bezustannie, osłabiasz ten węzeł, którym Pan Bóg serce dziecka połączył z sercem rodzicielskiém; co więcéj, postępując tak nadal, wystawiasz się na niebezpieczeństwo, że zczasem dla własnego dziecka staniesz się obcą i nie zaznasz nigdy słodkich objawów miłości dziecięcéj.

Rozważywszy rzecz dokładnie, pokazuje się, zdaniem mojém, że Ksawerek potrzebuje kogoś, coby go ciągle miał pod swém okiem. Jest on i za stary i za żywy, by ręka niewieścia powściągać zdołała wybryki jego krewkości, krótko mówiąc, potrzeba dlań przyjąć guwernera, zwłaszcza, że już czas największy zacząć z nim na seryo naukę, która dotąd traktowaną była tylko dorywczo i naturalnie bez wielkiego skutku.

Mógłbym Wam przypadkiem nastręczyć osobistość, według mego przekonania ze wszechmiar odpowiednią; jest to niejaki Trzyprztycki, który, zjadłszy, jak to mówią, zęby w zawodzie pedagogicznym, ma potrzebne w nim doświadczenie i bardzo dobremi pochlubić się może rezultatami. Mieszka obecnie, będąc chwilowo bez zajęcia, w Czempiniu. Jeśli zgodzicie się na mój projekt, nie zwlekajcie z jego wykonaniem, aby Was kto nie uprzedził.

Aurelcia już prawie zupełnie zdrowa i tysiączne zasyła Wam wszystkim trojgu uściski, co nie mniéj szczerze czyni kochający Twój brat

Karól.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

pamięć onéj chwili, w któréj rozwarła się brama sądowego podwórza i w któréj szybko pomknęła kareta z ulicy Bednarskiéj na dworzec kolejowy, uwożąc z sobą Jego Eminencyą. Był to jeszcze ciemny ranek, gromadki ludzi snuły się po ulicach, na odgłos przejeżdżającego powozu dążono na dworzec, a tymczasem w kościele ostrowskim wśród łkań obecnych odbywała się msza św. u ołtarza św. Józefa, za którego przyczyną błagano Boga za uwolnionym z więzienia, ale wiezionym na wygnanie Kardynałem. Wiec ostrowski, odbyty przed półtora rokiem, postanowił, aby tę pamiętną chwilę obchodzić doroczném nabożeństwem i stósownie téż do téj uchwały odbyła się w pięknie ozdobionym kościele ostrowskim, przybranym w kwiaty i zieleń msza św., śpiewana i stósowne do uroczystości kazanie; mszą św., odprawioną przy dźwięku muzyki, śpiewał ks. wikaryusz Sikorski, kazanie powiedział ksiądz prałat książę Radziwiłł. Kościół był przepełniony.

---

* **Dnia 29 stycznia r. b.** zawiązało się w Poznaniu na mocy prawa o stowarzyszeniach Towarzystwo Piusa ku wspieraniu potrzebujących kapłanów i następujące przyjęło ustawy:

§ 1. Końcem wspierania potrzebujących kapłanów zawiązuje się w Poznaniu na Archidyecezyą Gnieźnieńską i Poznańską stowarzyszenie dobroczynności imienia Towarzystwo Piusa.

§ 2. Członkiem jest każdy, duchowny czy świecki, opłacający rocznie składkę najmniéj 20 marek w kwartalnych ratach. (Kto 100 marek rocznie składa, staje się honorowym członkiem Zarządu).

§ 3. Odnosi się do mniejszych darów.

§ 4. Zarząd Towarzystwa składa się z 5 do 50 członków, który uzupełnia się przez kooptacyą.

§ 5. Każdy z osobna członek Zarządu ma prawo przyjmować członków, składki i dary.

§ 6. Zarząd rozdziela zebrane pieniądze na cel Towarzystwa wedle potrzeby.

Zarząd czasowo tworzą podpisani:

X. Lic. Kaliski, kanonik, Przewodniczący (Jaxice). X. Lic. Likowski, prałat, Zastępca (Poznań). X. Dr. Dziedziński, prof., Sekretarz (Poznań). X. Niezieliński, proboszcz, Zastępca (Konarzewo). X. Pędziński, proboszcz, Podskarbi (Poznań). X. dziekan Koszutski (Mielżyn). X. dziekan Dydyński (Kłecko). X. Ziętkiewicz, proboszcz kollegiaty (Poznań). Książę X. Radziwiłł, prałat (Ostrów). X. Lic. Szołdrski, szambelan (Poznań). X. Andrzejewicz, subregens (Gniezno). X. Dr. Łukowski, prof. (Gniezno). X. Budziak, proboszcz (Gniezno). X. Lic. Kegel, proboszcz (Krotoszyn). X. dziekan Basiński, (Tursko). X. dziekan Hebanowski (Lwówek). X. dziekan Nawrocki (Grabów). X. dziekan Ryński (Gołańcz). X. dziekan Pałżewicz (Murowana Goślina). X. dziekan Dr. Pankowski (Ryszewko). X. dziekan Roehr (Zbąszyń). X. dziekan Bulczyński (Nietrzanowo). X. Kałędkiewicz, proboszcz (Wenecya). X. dziekan Kasprowicz (Biechowo). X. dziekan Danielski (Kozielsko). X. dziekan Pągowski (Wyszanow). X. dziekan Michalak (Droszewo). X. dziekan Kryger (Siemowo). X. Lic. Chwaliszewski, proboszcz (Granowo). X. Kittel, proboszcz (Stodoły). X. dziekan Sąchocki (Golejewko). X. Walterbach (Kostrzyn). X. Lic. Poszwiński, proboszcz (Przement). X. dziekan Fabisz (Ostrów). X. Dziubek, proboszcz (Łobżenica)

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kraków, 2 lutego.

(+) Ciekawość i niepokój wzrasta im bliżéj do rozwiązania tego krwawego dramatu, który się nazywa kwestyą wschodnią, a który właściwie mieści w sobie całą kwestyą europejską. Wystąpienie hr. Andrassego według informacyi nadchodzących z Wiednia poprzedzały ważne narady a nawet starcia w najwyższych kołach decydujących. Podobno miały się odzywać w tych naradach głosy, że lepiéj skorzystać z ostatniéj chwili i choćby bez poparcia Niemiec wystąpić czynnie przeciw Rosyi, niźli dozwolić, aby po wycieńczeniach wojny się znów wzmocniła i za lat kilka na téj saméj podstawie kwestyi słowiańskiéj, która jéj służyła za sztandar do kampanii przeciw Turcyi, wystąpić przeciw Austryi za współudziałem Niemiec. Zdanie to jednak zostało w mniejszości, postanowiono wszelako coś uczynić, aby Rosyi dać uczuć, że w likwidacyi kampanii wschodniéj potrzebuje się liczyć z Austryą. Sprzeczne są zdania co do pytania, czy hr. Andrassy uczynił ten krok w porozumieniu z Warcinem, czy téż samodzielnie. Bądź co bądź, krok to był zręczny, a nota austryacka miała być ostrą. Gabinet petersburgski ustąpił i zgodził się na konferencyą, która prawdopodobnie zmienić się musi na ogólny europejski kongres, bo nie tylko o spuściznie tureckiéj przyjdzie tam mówić, ale wystąpią także żądania wynagrodzeń i rękojmi różnych mocarstw — lub jeśli nie będzie sposobu zaspokojenia wszystkich apetytów, stanie się to tylko wstępem do europejskiéj wojny. Utrzymują niektórzy, że hr. Andrassy w swéj mowie miał tylko ten cel, że, niechcąc przyjąć wprost od Rosyi nabytku terytoryalnego, to jest Hercegowiny i kawałka Bośnii jako rodzaju pour boire, gotów jest przyjąć pomienione zaokrąglenie granic za zgodą wszystkich mocarstw, jakoby od całéj Europy.

Marszałek krajowy hr. Wodzicki przebywa jeszcze w Wiedniu, gdzie się udał dla załatwienia i poparcia wielu spraw wydziałowych, lecz załatwić ich nie zdołał ze względu na kryzys ministeryalną. Cesarz udzielił mu audyencyi i długo a życzliwie rozmawiał o sprawach galicyjskich. Lada dzień oczekiwany jest hr. Wodzicki z powrotem w Krakowie, gdzie przygotowują, jak już donosiłem, na jego przyjęcie składkowy obiad.

Zwracam uwagę czytelników Kuryera na ostatni zeszyt Przeglądu polskiego. Jest tam artykuł o margrabi Wielopolskim pióra p. Józefa Badeniego. P. Badeni był jednym z tych młodych ludzi, których margrabia zachęcił do służby publicznéj i w organizowaniu nowych instytucyi, a mianowicie rad powiatowych używał jako prawéj ręki. Nikt téż wierniéj nie mógł złożyć świadectwa zdolnościom organizacyjnym zmarłego męża stanu niż właśnie ten, który był w działaniu pod jego kierunkiem. Zgon Margrabiego odświeżył te nienawiści i uprzedzenia, które były głównym powodem zwichnięcia szerokich planów Wielkopolskiego i wtrącenia kraju w przepaść. W Gazecie Narodowéj pojawia się szereg artykułów, wychodzących z pod pióra znanego kronikarza rewolucyi 1863 roku, a przepełnionych temi samemi tendencyami, jakiemi kierował się centralny komitet warszawski, przemieniony następnie w rząd tajemny. Autor, wierny tradycyi ludzi téj szkoły, nie waha się używać kłamstwa i przekręcania faktów, aby w najczarniejszém świetle przedstawić postać Margrabiego i przekazać ją wiecznéj ohydzie. Wprawdzie autor ogłosił się za nieomylnego, twierdząc, że jako uczestnik wypadków nie może popełnić żadnego faktycznego błędu. Mimo tego Czas wykazał, jak w kilku najważniejszych miejscach autor wspomnionego pamfletu rozminął się całkowicie z faktami. Niebawem i w Czasie ma się pojawić obszerniejsza praca o życiu i czynach ś. p. Aleksandra Wielopolskiego, oparta, o ile słyszeliśmy, na źródłach z pierwszéj ręki.

W pomienionym zeszycie lutowym Przeglądu Polskiego jest także biografia dr. Dietla przez dr. Blumenstocka, i nader zajmujący artykuł hr. Wodzickiego Henryka z dziedziny myśliwstwa. Mamy już historyą konia przez hr. Czapskiego, teraz hr. Wodzicki zebrał niektóre materyały i anegdotki do historyi psa. Lecz co najbardziéj pocieszającém w tym artykule, pełnym werwy i dowcipu, to ta okoliczność, że szanowny autor napisał ją już po operacyi katarakty, jaką przed parą miesiącami odbył w Wiesbadenie. W ten więc sposób zawiadamia on licznych przyjaciół o swojém wyzdrowieniu.

Do kryzys teatralnéj przybyły nowe dokumenta. Jest nim list p. Władysława Anczyca do Czasu i odpowiedź dyrektora p. Stanisława Koźmiana. Kryzys ta zakończy się z pewnością pojednaniem publiczności z dyrekcyą, która czyni wszelkie wysilenia, aby scenę narodową w Krakowie na należytéj utrzymać stopie. Już na ostatnich przedstawieniach teatr był nieco więcéj zapełniony, spodziewać się téż można, że chwilowe zobojętnienie niebawem ustąpi.

Karnawał słabe dotąd daje oznaki, wszelako szereg balów publicznych zapowiedziany, a w domach prywatnych zbierają się nieliczne wprawdzie, ale za to ochocze grona.

Paryż, 5 lutego.

(Odmowa uchwały budżetu. — Postanowienie marszałka usunięcia się ze swego stanowiska. — Chwilowe zawieszenie broni.)

(Z. K.) Wypadki następują po sobie z niesłychaną gwałtownością. Trzy dni temu pisałem pobieżnie o odmowie budżetu przez Izbę. Dziś mowa już o dymisyi marszałka. Podaję wam szczegóły, o ile mi się zdaje prawdziwe, które od wiarogodnych ludzi zdołałem zebrać. Nie można się łudzić, położenie jest nader ważne, walka między trzema władzami przybiera zastraszający charakter. Oto jak się rzeczy mają.

Każdy sobie przypomina zapewne, że marszałek poświęcił wszystkich wiernych urzędników, zgodził się na zerwanie ze stronnictwem konserwatywném, które miało do niego zaufanie nieograniczone i rzucił się w objęcia lewic w celu zapewnienia budżetu całkowitego, aby tym sposobem ocalić Francyą od wszystkich następstw sytuacyi rewolucyjnéj. Marszałek powierzył p. Dufaure utworzenie gabinetu i dał mu pełnomocnictwo nieograniczone pod tym tylko warunkiem, że budżet jak najspieszniéj będzie uchwalony.

Gdyż w saméj rzeczy, jeżeli wybór takich ministrów jak panowie de Marcère, Leon Say, de Freicinet; jeżeli przewrót kompletny w administracyi; jeżeli ofiara ze wszystkich przyjaciół marszałka; jeżeli dezorganizacya stronnictwa zachowawczego nie miałyby za kompesatę i za wynik uchwalenia natychmiastowego budżetu, w takim razie naczelnik kraju wpadłby w zdradzieckie sidła, byłby rozbrojony, na łasce spadkobierców niebezpieczaych, oczekujących z największą niecierpliwością chwili, w któréj będą mogli spadek po nim odziedziczyć. Jest on osłabiony i odosobniony, wobec tych samych trudności, tych samych niebezpieczeństw, utraciwszy cząstkę swego honoru, połowę popularności i prawie całkowitą powagę.

Aby zażądać sprawozdania z pogwałconych obietnic, aby odzyskać opuszczone stanowisko, ady zgromadzić około siebie rozproszonych konserwatystów, aby zapewnić sobie współczucia urzędnikow, którzy zostali poświęceni, potrzebaby męstwa bohaterskiego, posranowienia magicznego, rozpaczliwego wysilenia usprawiedliwionego potrzebą własnéj obrony. Jedném słowem potrzebaby być przeświadczonym o ważności sytuacyi, powiedzieć sobie i dotrzymać tych słów: „zwyciężyć lub zginąć!“

Marszałek, oddając swoje zaufanie rewolucyonistom, powinien był wszystkiego się spodziewać, powinien był wiedzieć, że w tém stronnictwie nie ma zobowiązania świętego i że cel usprawiedliwia środki. Powinien był wiedzieć, iż nikt nie będzie mu wdzięczny za jego poświęcenia i ustępstwa, przeciwnie, każde ustępstwo powiększy jeszcze wymagania.

Oto są w streszczeniu przyczyny, jeżeli nie przesilenia, to przynajmniéj nieporozumienia, które nie może się inaczéj zakończyć, jak przez rozwiązanie Izby niższéj, albo téż przez dymisyą marszałka, jeżeli Izba nie spełni przyrzeczeń uczynionych panu Dufaure.

W sobotę rano, na radzie ministerstwa, marszałek niespokojny z opóźnienia w uchwaleniu budżetu i rozdrażniony z powodu unieważnień wyborów, odmówił podpisu pod trzy dekreta, przedstawione przez ministrów. Jeden z tych dekretów obdarzał Wiktora Hugo wielką wstęgą orderu legii honorowéj. Marszałek oświadczył, iż wstrzyma się z podpisami, póki obietnice dotyczące budżetu nie będą spełnione. Dwóch ministrów, pp. de Marcère i Bardoux, rozjątrzeni opozycyą marszałka, wyrażali niezadowolnienie swoim stronnikom politycznym. Komitet 18-tu, który jest podobno rozwiązany, zebrał się i postanowił odroczyć dyskusye nad budżetem, ograniczając się na dwunastych tymczasowych. W sobotę wieczór, po wotum Izby marszałek był niezmiernie rozdrażniony, powiedział do jednego zaufanego przyjaciela, iż Izba nie dotrzymuje żadnego ze swych poprzednich zobowiązań, że go oszukano, że miał już dosyć tego wszystkiego, że wszystkie jego poświęcenia były próżne; że powziął stanowczą rezolucyą usunąć się, jeżeli większość senatu nie dałaby mu środków do położenia końca téj sytuacyi, tak zgubnéj dla Francyi pod wszystkiemi względami.

W niedzielę rano, ministrowie dość niespokojni zebrali się u pana Dufaure, lecz nie znaleźli w prezesie ministrów usposobienia, jakiego się spodziewali. Pan Dufaure nie jest zwolennikiem komitetu bezpieczeństwa publicznego; nie chce być uważanym za ministra gotowego na wszystkie ustępstwa, pragnie on kierować się swojém sumieniem a nie rozkazami pana Gambetty. Pan Dufaure nie zapomniał swoich zobowiązań względem naczelnika władzy wykonawczéj, dotyczących się budżetu. To téż nie taił swoim kolegom, jak wielce był niezadowolony z uchwały sobotniéj Izby, dodał przytém, że mocno żałował, iż nie był obecny, gdy p. Brisson stawiał swój wniosek.

Pan Gambetta uwiadomiony był o wszystkiém przez pana de Marcère, to téż zaraz zebrał około siebie członków komitetu 18-tu i postanowiono trzymać się uchwały sobotniéj i nie wypuszczać z rąk budżetu.

Wczoraj rano, w poniedziałek, na radzie ministrów marszałek oświadczył, iż gotów jest opuścić swoje miejsce, podać się do dymisyi. O godzinie pierwszéj Leon Say i de Marcère wsiedli do swego wagonu ministeryalnego i z gorączkową niecierpliwością czekali na p. Dufaure. Tymczasem prezes ministrów nie nadchodził. Wysiedli zatém, a pociąg odszedł do Wersalu. Pan Dufaure zdążył dopiero na pociąg następny i wszyscy trzéj razem odjechali. Trudno wiedzieć dokładnie, co ci panowie mówili z sobą, w każdym razie można przewidzieć, iż chodziło o to, aby wynaleść sposób i przyprowadzić Izbę do odwołania uchwały sobotniéj.

Po przybyciu do Wersalu, ministrowie zamknęli się w salonie dla nich przeznaczonym i zaczęto rokowania z przywódzcami lewicy. Pan de Marcère wyznaczony był ze strony ministrów jako ambasador nadzwyczajny przy prokonsulu i dyktatorze lewic. Użył on wszystkich sprężyn, aby udobruchać Gambettę, wystawiał, jakieby groźne wynikło niebezpieczeństwo, gdyby doprowadzono marszałka do ostateczności przed otworzeniem Wystawy, gdyby pan Dufaure się usunął: gabinet cały usunął, a na jego miejsce było mianowane ministeryum konserwatywne.

Przywódzcy lewicy starali się energicznie bronić uchwały sobotniéj, oświadczyli, iż lękają się prawdopodobnego rozwiązania Izby po zatwierdzeniu budżetu, a co najmniéj, to zmniejszenia swego wszechwładztwa.

Oto patryotyzm zwycięzców z 13 grudnia. Rzecz publiczna dla tych republikanów jest zawsze poświęcona własnym ich interesom. Aby pozostać u władzy i naród tyranizować, gotowi poświęcić dobro kraju, spalić pałace Wystawy, zerwać wszystkie przymierza, postawić Francyą w trzecim rzędzie państw europejskich.

Lewice jednak zmiarkowały, iż niewypadało daléj posuwać swych wymagań, ta téż na wczorajszem posiedzeniu, po krótkich debatach błachych, p. Gambetta, jak gdyby nic nie było zaszło, zaprosił p. Vacambon, aby zaczął zdanie sprawy z budżetu sprawiedliwości.

Gdyby nie ten zwrot zbawienny, który zawdzięczamy energii pana Dufaure, ten ostatni byłby się zaraz podał do dymisyi i dziś bylibyśmy w pełném przesileniu ministeryalném. Czy pokój zawarty z Izbą będzie wiecznie trwałym jak zgoda europejska? Zobaczymy. Wszystko zależy od energii i postanowień marszałka Mac Mahona.

Wojna moskiewsko-turecka.

* Pierwszą pracą, któréj rozejm wymaga, jest ustanowienie linii demarkacyjnéj, co zajmie niezawodnie kilka tygodni czasu. Tymczasem wszystkie wojska opuszczają swe pozycye i udawają się na kwatery. Dla Serbii podobno linia demarkacyjna już gotowa, tak bowiem donosi telegram:

Białogród, 5 lutego. W. książę Mikołaj zawiadomił rząd serbski, że serbska linia demarkacyjna już jest ustanowioną w głównéj kwaterze rosyjskiéj. Książę Milan w tych dniach ma tu dotąd powrócić.

Spieszą się także z naprawianiem komunikacyi, która w skutek wojny przerwaną została; i tak naprawiają międzynarodowe telegrafy z Carogrodu do Odessy i z Carogrodu do Adryanopola, gdzie są Moskale. Mają także naprawić koléj żelazną pomiędzy Adryanopolem a Carogrodem.

Z teatru wojny dochodzi nas jeszcze następujący telegram o ostatnich ruchach wojennych:

Petersburg, środa 6 lutego. Urzędowy telegram z Adryanopola z dnia 1 lutego (29 stycznia) zajęła przednia straż konnicy jenerała Strukowa Czorlu. W bitwie brały udział z naszéj strony szwadron mo kiewskiego regimentu dragonów przybocznych i dwie sotnie dońskich kozaków, podczas gdy siły tureckie składały się z 1000 żołnierzy regularnéj konnicy i czerkiesów. Gdy w bitwie obie strony z bliska na siebie natarły, zaczęli się Turcy cofać nasamprzód w porządku, później cofanie zamieniło się w ucieczkę bez ładu. Mieliśmy 4 zabitych i 9 rannych. Miasto Czorlu, przez nas zdobyte, nie było zburzone, komenderujący tamże basza uciekł, pozostawiwszy w konaku swym wszystkie pisma urzędowe. Aparat telegraficzny nieuszkodzony dostał się w nasze ręce. — 27 stycznia obsadził jenerał Ernrodt Osmanbazar. Turcy przed swém wyjściem zrabowali miasto i zupełnie zburzyli. — Z przyzwoleniem rządu tureckiego zabrano się do jak najspieszniejszego przywrócenia międzynarodowéj komunikacyi telegraficznéj pomiędzy Adryanopolem a Carogrodem i podmorskiego telegrafu pomiędzy Carogrodem a Odessą. Komunikacya kolei żelaznéj pomiędzy Adryanopolem a Carogrodem ma także wkrótce być przywróconą.

Straszne skutki wojny pokazują się w chorobach, o których donoszą okropne rzeczy. Według doniesień moskiewskich wynosi liczba chorych, a mianowicie tyfusowych, jak piszą z Tyflisu: w Hassankale 7000, w Karsie 5000, a w Erzerum 12,000.

Podobna nędza panuje téż i w europejskiéj Turcyi. Międzynarodowy więc komitet dla niesienia pomocy tym, którzy do Carogrodu się schronili, wydał następującą odezwę:

Nędza pomiędzy tymi, którzy się do Carogrodu schronili, jest okropna. Więcéj jak 80,000 mieszkańców różnych prowincyi państwa, wszystkich wyznań i narodowości przyszły w ostatnich 10 dniach do stolicy i każdy dzień nowe tysiące sprowadza. Większa ich część jest bez przytułku, wśród ciężkiéj zimy nie mają dostatecznéj odzieży, wszyscy głód cierpią. Nieszczęśliwi ci zapełniają meczety, kościoły, szkoły, koszary i oberze. Sułtan odstąpił im kilka swoich pałaców. Bogatsi przyjęli ich do swych pomieszkań, ale żywności brak prawie zupełny. Na doniesienia z Burgas, Aidos, Rodosto i Czorlu serce pęka z żalu. W Czorlu znajduje się więcéj, jak 8000 tułaczy, po największéj części niewiasty i dzieci. Naoczny świadek, który tam dwa dni bawił, opowiadał, że w tym czasie więcéj, jak 200 umarło z głodu i z zimna. W transporcie tudotąd zmarło wiele niewiast i dzieci na kolejach żelaznych i trupy przez okna wyrzucano na śnieg. Położenie tych, którzy tu dotąd przybyli, nie jest lepsze. Wszystkie środki tutejszéj dobroczynności publicznéj i prywatnéj zostały natychmiast zupełnie wyczerpnięte. Nie wystarczają one wcale, aby złagodzić niezmierną nędzę, która wymaga natychmiastowego zaradzenia. Utworzył się tu międzynarodowy komitet ku wspieraniu tych, którzy się do Carogrodu schronili, składający się z konsulów mocarstw tu reprezentowanych, reprezentantów gmin obcych, znakomitszych bankierów, kupców i korespondentów do pism. Wybrano wydział, któryby w Europie i w Ameryce wydał usilną i nagłą odezwę do serc miłosiernych. Mocną żywią nadzieję, że odezwy te znajdą prędkie wysłuchanie, bo rzadko się zdarza mieć przed oczami tak okropną nędzę z jednéj strony, a tak szczupłe środki z drugiéj strony. Komitet międzynarodowy ma jedynie to zadanie wspierać tułaczy bez różnicy narodowości i wyznania.

Ogłaszając powyższą odezwę komitet międzynarodowy ku wspieraniu tych, którzy się do Carogrodu schronili, — wzywa wszystkie pisma niemieckie w imię ludzkości, aby ją jak najwięcéj rozszerzali. Datki przyjmuje p. Marcin Magnus w Berlinie i wszyscy korespondujący z cesarsko-otomańskim bankiem.

Carogród, 25 stycznia 1878.

Gillet, konsul niemiecki. v. Haas, dyrektor banku otomańskiego. Kühlmann, dyrektor kolei rumelskich. Dr. Weiss, otomański radzca górniczy.

Osman basza znajduje się od dwóch tygodni w Charkowie i mało z kim się widuje. Nie opuszcza swego pokoju, jest małomówny i nie przyjmuje nikogo u siebie, nawet towarzyszów niedoli, oficerów tureckich. Niedawno wręczył mu pewien bank londyński od sułtana 1000 fnt. szt. Rana jego zupełnie prawie zagojona, tak że bez bólu chodzić może. Chociaż własnego nie lekarza tureckiego, konsultuje także profesor uniw. charkowskiego, p. Erube.

Z Pery telegrafują do Pressy, że się tamże znajdują jako jeńcy pułkownik rosyjski Klewesal, porucznicy: Samoilow i Pusuzyn, oraz 18 niższych stopni.

O zarządzie obsadzonych krain w Azyi piszą z Tyflisu z dnia 4 lutego, że komendę nad korpusem riońskim otrzyma jenerał Komarow w miejsce Oklobdzia; gubernatora Osten-Sacken mianowano jeneralnym dyrektorem ceł kaukazkich i zakaukazkich. Gubernatorem wojskowym Armenii mianowany został jenerał Loris-Melikow, — oczekują jeszcze nominacyi urzędników administracyjnych.

* **Grecya.** Pomimo ruchu w Grecyi, jeszcze nie nastąpiło wypowiedzenie wojny, tylko w północnych prowincyach, graniczących z Tessalią, wybuchło powstanie. Grecya ma maleńką tylko armią i będzie miała, jeżeli przyjdzie do wojny, robotę z własną obroną. Najniekorzystniejszą stroną Grecyi jest jéj położenie. Nietylko bowiem, że z trzech stron otoczona jest morzem i daje nieprzyjacielowi możność zaczepienia z rozmaitych stron tego małego kraiku, ale jeszcze i w tém wielka leży niekorzyść, że cały kraj rozpada się na dwie połowy, północną i południową Grecyą, morzem przedzielone, a połączone tylko wązką cieśniną Istmu Korynckiego. Gdyby tedy flota nieprzyjacielska przyjść miała w pobliżu Koryntu, obsadzić cieśninę i potém wysadzić na południowy półwysep kilka oddziałów baszybożuków, to połowa Grecyi, półwysep Morea, paść musi ofiarą. Ale i północna Grecya sama by się utrzymać nie zdołała, bo jest za słabą, — jedyną jéj obronę stanowią góry z północy, w których powstańcy przez pewien czas nieprzyjaciół niepokoić mogą. Najniebezpieczniejszą zatém dla Grecyi jest flota turecka, która, chociaż wojska jéj lądowe mają ręce związane, zupełnie jest wolną.

NIEMCY.

* Berlin, 6 lutego. Dziś zagaił z upoważnienia cesarza o godzinie 2 zpołudnia na białéj sali zamku królewskiego pełnomocnik rady związkowéj i wiceprezes ministerstwa pruskiego, p. Camphausen, sesyą parlamentu niemieckiego następującą mową:

Szanowni Panowie!

JCMość raczył mi poruczyć zagaić w Jego Najwyższém imieniu i w imieniu związkowych rządów posiedzenia parlamentu.

Czynność Waszę skierować będziecie musieli w téj sesyi na cały szereg ważnych przedmiotów, które Wam pod obrady przełożone zostaną.

Projekt do budżetu cesarstwa, który niebawem w Waszym ręku znajdować się będzie, udowadnia na nowo, że niezbędne potrzeby finansowe zwyczajnego budżetu w wyższym stopniu się wzmagają, niż dochody z źródeł pojedyńczych, na rzecz cesarstwa przeznaczonych.

Rządom związkowym nie zdaje się być rzeczą skuteczną, aby na pokrycie większych potrzeb cesarstwa podnieść dodatki matrykularne. Przeciwnie całe finansowe położenie Niemiec domaga się pomnożenia własnych dochodów cesarstwa.

Ku temu celowi przełożone będą panom projekta, dotyczące opłaty stemplowéj i podwyższenia opłaty od tytoniu.

O ile nadzwyczajne wydatki nie będą pokryte dochodami, to o fundusze na ich pokrycie potrzebne postarać się należy, podobnie jak w roku zeszłym, na drodze kredytowéj. Projekt pożyczki będzie panom przedłożony.

Celem wypełnienia luki w brzmieniu konstytucyi ma być przedłożonym panom projekt, nad którym obraduje jeszcze Rada związkowa, dotyczący zastępstwa kanclerza we wszystkich jego czynnościach lub téż pojedyńczych ich gałęziach z prawem kontrasygnowania rozporządzeń cesarskich.

W związku prawodawstwa sądowego z roku zeszłego przełożony zostanie panom projekt do ordynacyi rzeczników, który wziął sobie za zadanie umożebnienia każdemu przystępu do tego, tak ważnego w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości zawodu, jeżeli do tego posiada kwalifikacyą, nie zmniejszając przez to bynajmniéj rękojmi, jakie stanowi rzeczników zapewniały dotąd honorowe stanowisko w cesarstwie.

W postępowaniu sądowém stworzona jedność domaga się do swego uzupełnienia odpowiedniéj jednolitości w ściąganiu kosztów. Projekty odnośne do prawa będą panom przełożone.

W roku zeszłym ponownie zaszłe przypadki wprowadzenia pomoru na bydło okazały, jakkolwiek w każdym pojedyńczym przypadku udało się zarazę tę rychło usunąć, potrzebę nadania większéj skuteczności istniejącym zakazom wprowadzania przez obostrzenie obowiązujących postanowień karnych. Prawdopodobnie zażądany zostanie Wasz współudział do wydania nowego w tym kierunku prawa.

Skargi, zanoszone na fałszowanie przedmiotów żywności i codziennéj konsumcyi i niebezpieczeństwa, ztąd dla zdrowia powstałe, skłoniły rządy związkowe do zaradzenia temu przez stósowną ustawę.

Uwzględniając objawione przez Was na ostatniéj sesyi życzenia pod względem rewizyi ordynacyi procederowéj, wypracowano dwa projekta do prawa, z których jeden ma na nowo uregulować prawne stósunki pomiędzy dającymi zatrudnienie a pracującymi, drugi zaś zabezpieczyć szybkie i stósowne załatwienie sporów rękodzielniczych przez ustanowienie osobnych sądów procederowych.

Oba projekta przyczynić się mają do usunięcia trudności, z jakiemi dotąd niemiecki przemysł miał do walczenia, a które przy istniejącém niestety dotąd niepomyślném położeniu ogólnego ruchu w dwójnasób są uciążliwemi.

Z wielkim żalem JCMości rokowania co do odnowienia austro-węgierskiego traktatu handlowego nie doprowadziły dotąd do pożądanego celu. Celem zyskania czasu do dalszych rokowań, przedłużono tymczasowo dawny traktat aż do końca miesiąca czerwca roku bież. Spodziewać się należy, że w tym czasie uda się doprowadzić do porozumienia, które odpowie zobopólnym potrzebom handlowo-politycznym i przyjaznym stósunkom pomiędzy Niemcami i Austryą.

Celem możności ocenienia przebiegu rokowań, przedłożonym Wam będzie memoryał.

Mości Panowie! Przy zagajeniu zeszłorocznéj sesyi parlamentu nie była jeszcze wykluczoną nadzieja, że Turcya z własnego popędu przystąpi do przeprowadzenia reform, pod względem których porozumiały się europejskie mocarstwa na konferencyi carogrodzkiéj. Oczekiwanie to się nie ziściło, JCMość spodziewa się jednakże, że niebawem przyjdzie do pokoju, który zastósuje zasady owéj konferencyi i takowe utrwali. Mały stósunkowo interes Niemiec w sprawie wschodniéj pozwala polityce cesarstwa wziąść udział bezinteresowny w doprowadzeniu do porozumienia pomiędzy interesowanemi mocarstwami na korzyść ludności chrześciańskiéj oraz pozyskać rękojmie, że zaburzenia na Wschodzie się nie ponowią. Przez JCMość zakreślona polityka dopięła już o tyle swój cel, iż przyczyniła się głównie do utrzymania pokoju pomiędzy europejskiemi mocarstwami, a z wszystkiemi cesarstwo niemieckie nietylko przyjazne, ale bardzo przyjacielskie utrzymało stósunki i z pomocą Bożą i nadal je utrzyma.

Po przemowie téj wniósł marszałek parlamentu, p. v. Forckenbeck, potrójny okrzyk na cześć cesarza.

Niebawem téż udali się zebrani członkowie parlamentu do gmachu swych posiedzeń, w którym p. v. Forckenbeck zagaił pierwszą sesyą, powołując na trzymających pióro posłów: Bernards, Eysoldt, hr. Kleist i dra Weigel. Członkowie wszystkich frakcyi dosyć się licznie zebrali, z wyjątkiem socyalno-demokratów, z których się stawili jedynie pp. Demmler i Rittinghausen. Parlamentowi przełożone zostały następujące projekta: 1) projekt do ordynacyi rzeczników; 2) rachunki najwyższéj Izby obrachunkowéj za rok 1875; 3) projekt o pożyczce dla administracyi pocztowéj i telegraficznéj i 4) budżet dla cesarstwa niemieckiego na rok 1878/79 wraz z wszystkiemi etatami specyalnemi. — Przez wywołanie nazwisk okazało się, iż przytomnych jest 216 członków, a zatém, że parlament znajduje się w potrzebnym komplecie do stanowienia uchwał. — Najbliższe posiedzenie jutro — wybór marszałków i trzymających pióro.

Również i obie Izby sejmu pruskiego odbyły dziś posiedzenia plenarne. Izba poselska obradowała nad dalszemi paragrafami prawa o wykonywaniu niemieckiéj ordynacyi sądowéj i doszła do par. 58; Izba zaś panów przyjęła en bloc prawo o siedlisku sądów nadziemiańskich i ziemiańskich tak, jak ono wyszło przy drugich obradach z Izby poselskiéj, a następnie obradowała nad projektem do prawa, tyczącym się środków przeciwko owadowi (Reblaus), niszczącemu winnice.

Baron v. Arnim-Schlagenthin, syn byłego ambasadora hr. Harry Arnim, wystósował do parlamentu niemieckiego petycyą, domagającą się przyjęcia osobnéj noweli do kodeksu karnego. Opierając się na kilku zajściach w znanym procesie Arnima, usiłuje petent udowodnić, iż w kodeksie karnym znajduje się luka, którą koniecznie wypełnić wypada. Przytacza on świadectwo drukarza Mathiae, o którém twierdzi, iż ono w najgłówniejszych punktach było fałszywe; cytuje następnie, że akt oskarżenia powołuje się na pewne dokumenta a wypuszcza przy ich przytaczaniu najgłówniejsze punkta uniewinniające, i kończy petycyą swą temi słowy: „Udaję się do wysokiego parlamentu z prośbą, ażeby zechciał do kodeksu karnego dodać nowy paragraf téj treści: a) Urzędnik, który w zamiarze dopięcia skazania jakiegokolwiek oskarżonego, podaje sądowi lub prokuratoryi, albo téż innéj śledztwem tém zajmującéj się osobie fałszywe fakta, albo téż przez przekręcanie, lub zatajenie prawdziwych rzeczywistych zdarzeń w błąd ją wprowadza lub w nim ją utrzymuje, karany będzie więzieniem, obok którego skazany być jeszcze może na grzywny, tudzież na utratę obywatelskich praw honorowych. Jeżeli zachodzą okoliczności łagodzące, natenczas nastąpić może wyłącznie kara pieniężna. Zakus jest również karygodny, b) Równa kara spotka tych urzędników prokuratoryi, którzy, ażeby umożebnić skazanie obwinionego, powołują się na urzędowe oświadczenie innego jakiego urzędnika lub władzy, które znane im jest jako fałszywe lub niezupełne, albo téż na świadectwo, o którém są przekonani, iż jest fałszywém. Jeżeli jednéj z powyżéj wymienionych czynności, z niedbałości się dopuszczono, natenczas karze się grzywnami aż do wysokości . . . . marek, w razie zaś niemożności zapłacenia, więzieniem."

Nowe berlińskie (protestanckie) chrześciańsko-socyalne stronnictwo wyrobników odbyło znów dnia 1 b. m. wieczorem na sali stowarzyszenia rękodzielników zgromadzenie, na którém zebrani w liczbie mniéj więcéj 900 osób robotnicy przyjęli statut i program nowego stowarzyszenia. Pomimo że publicznie ogłoszono, iż tylko w karty opatrzonym członkom wnijście jest dozwolone, przybyła znaczna liczba socyalnych demokratów, którzy gwałtem do sali obrad wtargnąć chcieli: Zarekwirowana władza policyjna zamiar ich jednakże uniemożebniła. Jako mówcy występowali kaznodzieja dworski Stoecker, kandydat Krause, kaznodzieja Distelkamp i Rohde, właściciel dóbr Lilienfeld i kilku wyrobników. Jeden z socyalnych demokratów, który chciał przemawiać przeciwko „stronnictwu kaznodziei nadwornych," wydalony został z lokalu. Obrady nad statutem i projektem do programu odbyły się gładko. Program stawia następujące zasady: „1) Chrześciańsko-socyalne stowarzyszenie robotników opiera się na wierze chrześciańskiéj i miłości do króla i ojczyzny. 2) Wyrzeka się ono obecnéj demokracyi-socyalnéj, jako nie praktycznéj, nie chrześciańskiéj i nie patryotycznéj. 3) Ma ono na celu pokojową organizacyą wyrobników. 4) Dąży do ustanowienia większego ekonomicznego zabezpieczenia i równości, ażeby różnica, jaka panuje pomiędzy bogaczem a ubogim, zmniejszoną została." Resztę punktów, tyczących się organizacyi robotników i t. d., ustanowiono podług programu katolicko-chrześciańsko-socyalnego ś. p. Biskupa Ketteler i ks. prałata Moufang, i socyalnego demokratyzmu, o ile tenże rości pretensye do państwa. W końcu zakomunikowano zgromadzonym, że młode to stowarzyszenie ustanowiło biuro dla robotników, poszukujących pracy, i że na budowę domu inwalidów dla wyrobników zebrano już 800 marek. Okrzykiem na cześć cesarza i odśpiewaniem „Heil dir im Siegeskranz" zamknięto posiedzenie.

FRANCYA.

* Paryż, 5 lutego. Spodziewać się należało, że groźne położenie, w jakiém się znajduje Europa, że zapowiedziany kongres we Wiedniu zniewoli przecież republikanów francuskich do zwrócenia uwagi po za granicę kraju i zaprzestania niecnych waśni, toczących się w łonie ich ojczyzny, — tymczasem dzieje się zupełnie inaczéj i jeżeli pozory nie mylą, to na Francyą nadciąga znowu nowa burza wewnętrzna. Powstaje ona z drobnéj na pozór utarczki, bo z niewinnego na pierwszy rzut oka wniosku deputowanego Brisson, który na sobotniém posiedzeniu zażądał zmiany dotychczasowego porządku obrad, i to o tyle, żeby postanowiono najprzód zająć się zbadaniem wyborów a dopiero następnie przystąpić do uchwalenia budżetu. Przyczyną tego jest nieufność Izby deputowanych do senatu i obawa, aby uchwalone już w Izbie prawa o amnestyi, o sprzedaży dzienników po ulicach i o stanie oblężenia nie zostały w senacie odrzucone. Z tego powodu zwłóczy Izba uchwalenie budżetu i pragnie postawą swą zmusić senat do przyjęcia i zatwierdzenia trzech powyżéj wymienionych praw. Aby lepiéj i skuteczniéj zamiary swoje przeprowadzić, rozsiewają repnblikanie pogłoski o nowych intrygach konserwatystów, o wpływach księcia Broglie na Elisée, o zabiegach nuncyusza papieskiego, o zamiarze ustąpienia marszałka i t. p. Dzienniki donoszą, iż rząd francuski porozumiał się z przywódzcami stronnictw względem cofnięcia przyjętego już wniosku dep. Brisson, Jaki jednakże był rezultat tych narad, dotychczas niewiadomo. Pewne zdziwienie wywołało oświadczenie prezydenta Izby deputowanych, który na wczorajszém posiedzeniu zażądał przerwania sesyi z tego powodu, że prezydyum Izby zawezwane zostało do marszałka Mac Mahona. Pewną zdaje się rzeczą, iż wniosek Brissona wywołał niezadowolenie w kołach senatu i w Elisée, gdzie od razu zrozumiano całą jego doniosłość, polegającą na tém, aby nie wypuścić z ręki budżetu, i tą bronią zmusić rząd do wszelkich ustępstw, jakie większość republikańska osięgnąć pragnie. Dotychczas uchwalono tylko dwie dwunaste części budżetu na styczeń i luty, a dalsze obrady, jak widzieliśmy wyżéj przerwano.

Co się tyczy rugów wyborczych, to pozostaje jeszcze do zbadania 74 wybory; dotychczas unieważniono 21 wyborów, rozstrzygnięcie w 6 przypadkach odroczono na późniéj, a 111 wyborów deputowanych prawicy uznano za ważne. Komisya śledcza oświadczyła się nadto za unieważnieniem 12 wyborów i za wytoczeniem śledztwa nowego w trzech przypadkach.

Na szóstem posiedzeniu, odbytém d. 2 bm., zajmował się kongres robotników w Lyonie sprawą kształcenia rzemieślników i sprawą uczni. Żądano głównie odłączenia Kościoła od państwa i szkół bezkonfesyjnych, daléj domagano się, aby uczniowie niepracowali dłużéj nad 10 godzin dziennie, a resztę czasu obracać mogli na umysłowe wykształcenie. Według zapewnień jednego z delegatów ma się odbyć w wrześniu r. b. podczas wystawy kongres nauczycieli, na którym robotnicy skargi swoje przedłożyć mają; w tymże czasie zwołany ma być nowy kongres robotników.

Dzisiaj odbyła się w Elysée rada ministrów, na któréj minister spraw zagranicznych p. Waddington zakomunikował tekst preliminaryów pokojowych, a p. Dufaure zdawał sprawę ze swych rokowań z przywódzcami lewicy. Oświadczył on, że Izba przystąpi we czwartek, a najpóźniéj w poniedziałek do dalszych obrad nad budżetem. — Zkądinąd donoszą, że Izba tylko wtenczas zabierze się do uchwalenia budżetu, jeżeli senat do poniedziałku uzna prawo o amnestyi, o sprzedaży dzienników po ulicach i stanie oblężenia za nagłe i natychmiast do obrad nad tym przedmiotem przystąpi. Na radzie ministrów postanowiono następnie znieść urząd gubernatora Paryża; jenerała Ladmirault zastąpi podobno na tém stanowisku komendant załogi paryzkiéj.

Dzisiaj przyjmował marszałek ambasadora włoskiego della Rocca; recepcya trwała kwadrans, poczém pani della Rocca złożyła wizytę marszałkowéj.

Nie wystarcza republikanom prawo o amnestyi dla politycznych przestępców od dnia 16go maja do 13 grudnia, idą oni w żądaniach swych o wiele daléj. I tak na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych stawił p. Cantagrel wniosek, aby Izba uchwaliła 3,300,000 fr. na wykupienie gwałtownie potrzebnych sprzętów i innych przedmiotów, zastawionych w lombardach przez ludność Paryża w czasie od 16 maja do 13 grudnia.

Po zwykłém unieważnieniu jednego z wyborów prawicy referowano o prawie, dotyczącém kolportaży i stanu oblężenia i stawiono mimo protestu prawicy przedmioty te na porządek dzienny piątkowego posiedzenia.

Jak Défense donosi, miał król Humbert ciężko zachorować.

TELEGRAMY.

Madryt, 6 lutego. Król nadał następczyni tronu cesarstwa niemieckiego i księżniczce żonie Fryderyka Karóla wielki krzyż orderu Maryi Ludwiki.

Paryż, 6 lutego. Według doniesienia Agence Havas, udała się na żądanie konsula francuskiego w Syryi, fregata „Heroina" ze Smyrny do Syryi, dokąd już przybyła.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Na mocy ustawy obrocznéj wstrzymywano pewnéj liczbie księży emerytów w archidyecezyi kolońskiéj pensye, jakie im ks. Arcybiskup Melchers był przeznaczył. Niedawno temu otrzymali wszyscy ci księża emeryci z rejencyi kolońskiéj pismo następujące:

Kolonia 24 stycznia 1878. W otacie na czas od roku 1877 do 1880, potwierdzonym przez pana ministra dr. Falka, przyjętą także została wypłata pensyi 600 marek, jaką dawniejsza władza biskupia ks. Dobrodziejowi przeznaczyła. Wzywam przeto ks. Dobrodzieja, abyś pensyą tę z głównéj kasy biskupiéj odebrać zechciał, albo mnie uwiadomił, iż się jéj zrzekasz.

podp.: w z. asesor rejencyjny.
Kramer.

* Na mocy ustawy obrocznéj traci Proboszcz kościoła św. Trójcy w Gnieźnie za odprawienie pięć odpustów w kościele pofranciszkańskim 150 marek, i za nadzór nad tymże kościołem 150 marek, razem 300 marek.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Wczoraj zagajony został w Berlinie parlament niemiecki przez ministra pruskiego p. Camphausen.

† **Dnia 4 b. m.** zmarł, jak to już donosiliśmy, w kwiecie wieku, bo zaledwie 30 lat liczący kapłan ks. Franciszek Brüggemann, licencyat św. teologii. Aczkolwiek narodowości niemieckiéj, umiał sobie zmarły ksiądz Brüggemann zjednać serca swych kolegów Polaków, tak w seminaryum, do którego wstąpił w r. 1867, jako też w akademii monasterskiéj, dokąd się udał w roku 1871. Kurs z roku 1867 traci w osobie zmarłego szóstego już konfratra; przed nim umarli ksiądz Röhr, ks. Has Wojciech, ks. Wencek, ks. Sobecki Franciszek i ks. Espener. R. J. P.

* **Dowiadujemy się**, że dnia 27 b. m. odbyć się ma na sali teatralnéj świetny bal na cele dobroczynne, a w kilka dni późniéj, 3 lub 4 marca na sali bazarowej koncert i bal na takież cele. Bliższe szczegóły podadza niebawem ogłoszenia. Najstósowniejsza to jeszcze wśród obecnéj biedy i ucisku zabawa, co ulicę i pomoc przynosi cierpiącéj i przymierającéj z głodu braci.

* **Wydział ekonomiczno-statystyczny** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie w poniedziałek dnia 11 b. m. o 8méj wieczorem swe posiedzenie w gmachu Towarzystwa przy Młyńskiéj ulicy nr. 33. Na porządku dziennym: 1) Wybór prezesa i sekretarza Wydziału. 2) Zapisanie pism fachowych. 3) Odczyt dr. K. Szulcap n. Wpływ kolei na rólnictwo środkowéj Europy.

* **Na wczorajszém posiedzeniu** reprezentantów tutejszego miasta postanowiono pomiędzy innemi wysłać petycyą tak od magistratu, jak i od reprezentacyi miejskiéj do ministra oświecenia, ażeby zechciał tutejszą szkołę realną przejąć na rzecz państwa, albo téż z funduszów rządowych pokrywał połowę wydatków, jakie miasto na zakład ten ponosi.

* **Dyrektoryum policyi tutejszéj** ogłasza, że blachmierz i aktor Iwankowski, liczący lat 45, tu w Poznaniu zamieszkały, znikł, pozostawiając familią swą w jak najkrytyczniejszém położeniu.

* **Nieruchomość**, położoną na Chwaliszewie pod Nr. 11, nabył onegdaj w terminie subhastacyjnym właściciel folwarku, p. Fryd. Schwarz, za 12,650 marek.

* **Jednego z tutejszych nauczycieli** przy szkole realnéj napadło wczoraj wieczorem na ulicy Strzeleckiéj bez żadnego powodu dwóch żołnierzy. W pobliżu znajdującemu się konstablerowi udało się schwycić jednego z excedentów, którym był szeregowiec z 6 pułku piechoty.

* **Walne Zebranie** centralnego Towarzystwa agronomicznego dla W. Księstwa Poznańskiego odbędzie się w dniach 8 i 9 marca marca r. b. na wielkiéj sali Bazarowéj. Przed zagajeniem posiedzenia odbędzie się w kościele farnym nabożeństwo, przez Towarzystwo zamówione.

* **Z 15 żołnierzy**, którzy w Skalmierzycach zapadli na trychinozę, jeden umarł w tych dniach. Znaczniejsza część chorych ma się wprawdzie lepiéj, obawa jednakże dotąd nie ustała, żeby choroba ta nie miała pochłonąć więcéj ofiar.

* **Pomimo interpelacyi posła Wierzbińskiego** przemiana polskich nazw osad zdaje się nieustawać. Czytamy bowiem, że świeżo nazwę Olędrów Radlińskich, położonych w powiecie pleszewskim, przechrzcono na „Wilhelmswalde."

* **Sąd apelacyjny** tutejszy rozstrzygał przed paru dniami w drugiéj instancyi w ciekawym procesie przeciwko pewnemu szynkarzowi z Rogoźna, oskarżonemu o bluźnierstwo. Rzecz się tak miała, że ów szynkarz żyd rodem, pokłóciwszy się razu pewnego z dwoma swymi chrześciańskimi gośćmi, najniegodziwiéj bluźnić począł przeciw Panu Jezusowi, Matce Bożéj i Duchowi św. Oni dwaj goście jednakże nie uznali za stósowne zaskarżyć bluźniercą i nie długo jakoś obaj pomarli. Tymczasem kobieta pewna, która podobno miała urazę do żyda, zaskarżyła go do prokuratora, podając na świadka jakiegoś malarczyka, który owo bluźnierstwo téż słyszał. I skazano żyda na 2 miesiące więzienia, ale tenże apelował i stawiwszy dowód, że był wtedy, gdy bluźnił, pijany, uzyskał zmniejszenie kary o 1 miesiąc.

* **Przed senatem kryminalnym** tutejszego sądu apelacyjnego toczył się onegdaj, jak to już w wczorajszym numerze na tém miejscu pokrótce nadmieniliśmy, proces w 6 sprawach przeciwko 19 osobom z parafii kościańskiéj o wykroczenie przeciwko rozporządzeniu miejscowéj policyi z dnia 23 czerwca 1877 r., podług którego każdy, który na katolickim parafialnym cmentarzu kościańskim trupa chce chować, powinien o tém zawiadomić poprzednio proboszcza, który mu miejsce na grób przeznaczy. Pomiędzy oskarżonymi znajdowało się kilku, którzy w wszystkich 6 sprawach figurowali, jak n. p. wyrobnik Szulc z Kościana, podczas kiedy dekarz Hoffmann z Kościan w trzech razach był oskarżony. Inni oskarżeni

nazywali się: pocztylion Fengler z Stęszewa, gospodarz Mocek z Widziszewa, gospodarz Mocek z Kiełczewa, stróż kolejowy Zymalski, wyrobnicy Mrowiński i Kaczmarek z Kiełczewa, wyrobnik Janowski, balwierz Fischer i krawiec Bielawski z Kościana, gospodarz Koszewski z Kiełczewa i Kuśnierz Bobowski z Kościana. Pierwsza instancya uznała oskarżonych tych niewinnymi, ponieważ sąd w mowie będącego rozporządzenia policyjnego nie uważał za prawnie wydane. Senat atoli kryminalny sądu apelacyjnego przyjął je za prawne i skazał każdego z obwinionych za przekroczenie przeciwko temu rozporządzeniu policyjnemu na 30 grzywien odnośnie na sześciodniowe więzienie.

* **Fałszywe bilety bankowe** coraz częściéj pojawiają się w obiegu. Już znowu onegdaj przytrzymano w tutejszym banku cesarskim fałszywy bilet na 100 m. Przemysł zatem jak z jednej strony w Niemczech upada, tak zdaje się z drugiéj — niemoralny — podnosić.

* **Następujące posady** nauczycielskie wakują: Przy szkole katolickiéj we wsi Ruchocicach, powiecie babimostskim, z dochodem 300 marek włącznie z wynagrodzeniem za naturalia, dodatkiem rządowym 350 marek i rolą przynoszącą 99 marek, obok wolnego pomieszkania i potrzebnego opału. — Posada przy szkole katolickiéj w Murzynowie Borowém, w powiecie średzkim, przynosząca 750 marek włącznie z dodatkiem rządowym w wysokości 56 marek, tudzież z gruntem i naturaliami obliczonemi na 315 marek obok pomieszkania i potrzebnego paliwa. — W Bardzie, w powiecie wrzesińskim, z pensyą stałą 400 marek, odwołalnym dodatkiem rządowym 190 marek, z dochodem z roli 84 m., z sypki 266 marek, przy tém wolne pomieszkanie i opał. — W Babinie, w powiecie wrzesińskim, z dochodem 532 marek, w zbożu 218 m. przy wolném pomieszkaniu i opale.

* **Zaraza na bydło**. Czarne zołzy wybuchły pomiędzy końmi leśniczego Schlichting na zamku Zbąszyńskim, w powiecie międzychodzkim, właściciela Degner w Ptaszkowie, w powiecie bukowskim; natomiast ustała choroba ta pomiędzy końmi żandarma Borchardt w Opalenicy, w powiecie bukowskim, handlarza Adolfa Rister, w powiecie krobskim. — Zapalenie płuc wybuchło pomiędzy bydłem rogatém gospodarza Walentego Nowaka w Niemieckiém Popowie, w powiecie kościańskim; ustało zaś pomiędzy bydłem rogatém gospodarza Józefa Gałębowskiego w Grońsku, w powiecie bukowskim. Parchy wybuchły pomiędzy końmi gospodarzy Krystyna Adam, Jan Marek, Wilhelma Degas, Augusta Zappel, Andrzeja Zwanzig, Augusta Arlt w Jabłonnie, w powiecie babimostskim, tudzież gospodarza Wilhelma Stengert na Olędrach Wioskich i gospodarza Franciszka Ren w Dronikach, w powiecie babimostskim.

* **Kiedy poczta,** kursująca pomiędy Strzałkowem a Witkowem, przejeżdżała dnia 1 b. m. około godziny 11 przed południem przez wieś Mąkownicę, wyszedł gospodarz Czaskowski z fuzyą w ręku z gościńca a włożywszy kapiszon na kurek wystrzelił do poczty. Wóz pocztowy w kilku miejscach został podziurawiony a dwa ziarnka szrótu skaleczyły pocztyliona w lewą nogę. Jedno z ziarnek tych wyjął z rany lekarz w Witkowie, gdzie pocztylion ranny leży. Sprawę oddano król. prokuratoryi.

* **W Strzałkowie** wypadła przed kilku dniami pewnemu mieszkańcowi z rąk 20-markówka złota na ziemię i rozłupała się na wpół. Na czyjąś radę posłał tym wypadkiem poszkodowany oba kawałki pieniążka złotego do berlińskiéj mennicy, zkąd też po paru dniach otrzymał inną całkowitą sztukę 20 marek. Gdyby się zatém komu podobny wydarzył wypadek, trzeba natychmiast tak samo postąpić, by nie być stratnym na niedokładnéj robocie mennic królewskich.

* **Rejencya bydgoska** wydała rozporządzenie policyjne dla powiatów inowrocławskiego, mogilnickiego i gnieźnieńskiego, nakazujące, aby każdy prowadzący bydło miał przy sobie świadectwo, dowodzące właściciela tego bydlęcia. Z pod tego rozporządzenia wyjęte tylko cielęta, nie mające 3 miesięcy i bydło prowadzone do sąsiedniéj osady, oddalonéj najwięcéj 5 kilm.

* **Z Prus Zachodnich** podajemy podług Gazety Toruńskiéj następujące wiadomości:

W Chełmży noszą się z projektem założenia cukrowni i odbywają narady z inżynierami rozmaitych fabryk, którzy cukrownie budują. Rzecz opiera się co do przyjścia do skutku o to, czy koléj żelazna drugorzędna będzie pobudowana od Torunia przez miasta na prawym brzegu Wisły i czy pójdzie przez Chełmżą. Nam bo się zdaje, że sprawa téj kolei bardzo jeszcze za lasem. — W Lubawie umarło dziecko pewnemu robotnikowi. Umyto i ubrano trupa i złożono go na noc na skrzynce, bo trumienki jeszcze nie było. W nocy usłyszano stękanie i łkanie. Przerażeni mieszkańcy wyskoczyli z łóżek i uciekli na dwór. Zimno zmusiło ich wrócić do izby, a wtedy przekonali się, że dziecko ożyło. Żyje też dotąd i przyszło zupełnie do zdrowia. — Wilki. W Poznańskiém w okolicy Witkowa, a u nas w powiecie świeckim się pojawiły. W lesie do Kłotunek pod Swieciem należącym ubito potężnego wilka. — Egzamin nauczycielek odbędzie się w Kwidzynie na rok bieżący w dniach od 6 do 11go września. Kandydatki zgłosić się winny najpóźniéj cztery tygodnie przed 6 września do prowincyonalnego kolegium w Królewcu z prośbą o przypuszczenie do tego egzaminu.

* **O pobycie marszałka krajowego** hr. Ludwika Wodzickiego w Krakowie pisze Czas pod datą 5 b. m.:

Dziś od dziesiątéj z rana marszałek krajowy, hr. Ludwik Wodzicki, przyjmował Radę powiatową krakowską, z prezesem jéj p. Pawłem Popielem na czele, komitet Towarzystwa rolniczego, dyrektora szpitali dra Harajewicza i wiele innych osób. Następnie odbył naradę z komitetem Towarzystwa rolniczego, w sprawie szkoły czernichowskiéj i objęcia jéj przez Wydział krajowy. Odłożono na późniéj zwiedzenie przez marszałka szkoły czernichowskiéj, gdyż w téj porze roku nie mógłby powziąść dokładnego o gospodarstwie wyobrażenia. O dwunastéj miał marszałek zwiedzać szpitale. Jutro zaś zwiedzać będzie wraz z prezydentem miasta drem Zyblikiewiczem budowle miejskie, a z prof. Łepkowskim groby królewskie i restauracye na Wawelu poczynione z funduszu krajowego. Dziś o czwartéj odbędzie się w sali hotelu Saskiego obiad na cześć marszałka, na który już wczoraj przeszło stoseśćdziesiąt osób było zapisanych. Wieczorem marszałek ma być w teatrze na nowéj sztuce pana Bałuckiego.

* **Cywilizacya moskiewska.** W dziennikach niemieckich czytamy o następującym okrutnym czynie gubernatora kijowskiego ks. Dundukowa-Korsakowa. Kazał on uwięzić 5 pań polskich za sympatye objawione dla Turków. Podczas transportu jeńców tureckich przez Kijów rozdzieliły te panie pomiędzy nieszczęśliwych oficerów tureckich kosze z winem, cygarami i różnemi przekąskami i pozdrowiły ich przyjaźnie. Pod pozorem, że towarzyszącym im żołnierzom moskiewskim nic z tych specyałów się nie dostało, kazał ucywilizowany Moskal panie te odwieść do zakładu obłąkanych, o 5 wiorst od Kijowa oddalonego, i dopiero po 3 dniach wypuścić, a nadto za karę drogę z powrotem do domu odbyć pieszo. Czy nie piękna to cywilizacya moskiewska?

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 8go lutego, Jana z Matty w. Wschód słońca o godzinie 7 minut 32. Zachód o godzinie 4 minut 56.

Długość dnia 9 godzin 25 minut.

Wypadki historyczne. 1576 Stefan Batory zaprzysięga pacta consenta. — 1698 Prymas Radziejowski robi zjazd w Łowiczu. — 1813 Smierć Tadeusza Czackiego. — 1831 Sejm tworzy ustawę konstytucyjną.

(s) **Ostrów,** 5 lutego. (Nowa koléj.) Powszechnie mówią w kołach dobrze poinformowanych w Kaliszu, iż budowa linii kolei żelaznéj z Warszawy do Kalisza ma być po skończonéj wojnie rozpoczętą. Ministeryum rosyjskie podobno projektowi temu bardzo przychylne, tém więcéj, że przedłużenie linii téj z Kalisza przez Ostrów do Leszna połączy Warszawę wprost ze środkowemi Niemcami. Projektowana linia kolei żelaznéj z Ostrowa do Rawicza tém samém upada; ale za to tém więcéj prawdopodobieństwa nabiera urzeczywistnienie projektu zbudowania linii kolei żelaznéj z Oleśnicy do Ostrowa.

Otrzymawszy wiadomość tę od jednego z wyższych urzędników rosyjskich, pospieszam z jéj doniesieniem.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 7 lutego. Morning Post uniema, że wiadomość o wkroczeniu Moskali do Carogrodu nadeszła do Lnndynu przez Bombay i Aleksandryą i polega na urzędowych doniesieniach. Dzienniki ranne wypowiadają swe zdanie o wkroczeniu Moskali do Carogrodu. Daily Telegr. i Morning Post ogłaszają wojenne i groźne artykuły.

Te same dzienniki domagają się zadosyć uczynienia dla obrażowego honoru Anglii. Times sądzi, że zajęcie Carogrodu przez Moskali ma ten sam charakter, co wkroczenie Niemców do Paryża, napomina przytém, aby się zachowano spokojnie i ma jak największe zaufanie do pokojowych zapewnień, danych w mowie od tronu cesarza niemieckiego.

Ateny, 6 lutego. Mimo zapewnień danych rządowi greckiemu przez zagranicznych posłów, że mocarstwa bronić będą greckich prowincyi przed Turcyą i poddadzą sprawę grecką pod sąd konferencyi, i mimo że reprezentanci zagraniczni zażądali, aby wojska greckie nie posuwały się naprzód, — trwają jeszcze ciągle przygotowania i ruchy wojenne, tak na lądzie jak i na morzu.

Wiedeń, 6 lutego Według doniesienia Pressy z Aten zażądała Turcya interwencyi mocarstw, aby Grecya cofnęła swe wojska i przyrzekła, że sama bronić będzie interesów swych greckich prowincyi.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 7 lutego.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE Jaraczewski z żoną z Jaworowa, Sobierajska z Kopaniny, Gutowski z Smuszewa, Golcz z Królestwa, Skrzydlewska z Mechlina.

— * **Mało** z pewnością znajduje się chorób, na które tyle użyto lekarstw co na astmę, a jednak mnie lub więcej bez wartości zużyte medykamenta poszły w zapomnienie. Jedynie dobroczynny skutek wywiera smoła na wszystkie afekcye organów oddechowych i przedsięwzięte eksperymenta wykazały, że najskuteczniejszym lekarstwem na astmę niewątpliwie są kapsułki smołowe Guyot'a. Często już 2 lub 3 kapsułki smołowe spożyte przy każdym jedzeniu sprawiają w okamgnieniu ulgę, naturalnie samo przez się rozumie, że w przestarzałych przypadkach przez niejakiś czas muszą być zażywane. Ponieważ zaś kapsułki smołowe Guyot'a już po pierwszym użyciu widoczne ulżenie w chorobie sprawiają, powinien każdy chory je tak długo zażywać, dopóki wyleczonym nie zostanie. Przytem cała kuracya w rzeczywistości kosztuje 10—20 fen. dziennie.

Aby prawdziwe Guyot'a kapsułki smołowe otrzymać, należy na to uważać, że każdy flakonik nosi podpis Guyot'a w trójkolorowym druku. (11)

Kapsułki te są do nabycia w Poznaniu w aptece Elsnera jako też u G. Weisego w Nakle.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 7 lutego 1878.

Żyto, (za 20 ctr.) — wypow. — ctr.. cena wypow. —,— na styczeń —,—, styczeń-luty —,—, luty-marzec, marz.-kwiec. —, wiosna —, kw.-maj — mar.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 15,000 litr., cena wypowiedziana 49,60 na list. — grudz. —, styczeń —, luty 49,70—49,50 marzec 49 90 kwiecień — maj —— kwiecień-maj 50,80—50,60 czerwiec 51,80 marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49,10 marek.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 6 lutego.

Siemie koniczyny, czerwone niezm., pośled. 29—34, średnie 37—41, piękne 46,00—49.00, najp. 51,00—53,00 m., białe niżéj, pośl. 38—44, średnie 48—54 piękne 60—66, najp. 70—76 mrk.

Żyto: (za 2000 funt.), spok.. wyp. — — cent. na upł. wypow. —.— luty 131,— żąd., luty-marzec 131,— żąd. kw.-maj 134,50— płc. maj-czerw. 135,50 żąd. czerw.-lip. 137 żąd.

Pszenica: 192 żąd., kwie.-maj 200 żąd, wyp. —

Owies: 119.— pł., kwiec.-maj 124 żąd., wyp. — c.

Oléj rzepiowy: stale, wypowiedz. —.— cent., w miejscu 72,— żąd., luty luty-marzec i marzec-kwiecień 70,50 żąd., 70— płac. kwiec.-maj 70,— żąd., maj-czerw. 70,— żąd. wrzesień-paźdz. 66,50 żąd.

Okowita: wyżej, wypow. —,— — litr., luty 48,80— płacono, luty-marzec 48,80— płacono, kwiec. maj 50,40 płc. 50,50 żąd. lip.-sierp. 53 żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 6 lutego 1878.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów w ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki najwyż.	lekki
	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M.
Pszenica biała nowa	19 80	19 50	20 60	20 10	18 80	17
„ żółta „	19 —	18 70	19 70	19 50	18 50	17
Żyto nowe	13 70	13 —	12 70	12 40	12 20	11
Jęczmień stary	— —	— —	— —	— —	— —	—
„ nowy	16 30	15 60	15 10	14 60	14 30	13
Owies stary	— —	— —	— —	— —	— —	—
„ nowy	13 80	13 40	13 10	12 60	12 20	11
Groch	17 —	16 30	15 80	14 90	14 40	13

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośl.
Siemię lniane . . 100 kilogr.	25 —	23 —	20
Rzep zimowy . . „ „	31 —	28 —	25
Rzepik zimowy . . „ „	30 —	27 —	22
Rzepik latowy . . „ „	29 —	25 —	22
Lnica . . . „ „	25 —	22 —	19

Ceny wypowiedziane na 7 lutego: żyto 131.— m. pszenica 192— m., jęczmień — m., owies 119.— m. rzep — m., oléj rzepiowy 70,50 m., okowita 48,80 mar.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 100 ptc. tral. w miejscu — żąd. —, pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm. za kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała wyżéj, 42,50 58—68 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 7—7.50

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,70—9,20

Łubin niżéj, żółty 9,20—10.20—11, — mrk., m. 9—10—10,40 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 17—20—23 m.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 k najl. 2,80—3,50 m, pośl. 2,—2,50 za szefel (75 funt.) m 1,40—75 m., pośled. 1—1,25 m., za litr 0,03—0 05 m

Siano za 50 kil. 2,40—3,80 m.

Słoma 18,00—20,00 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 6 lutego 1878. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		Wypow. żyta	
Kwiecień-maj	204,—	Wypow. okow.	00,0
Maj-czerwiec	206,—	**Kapitały**	
Żyto spok.		Galicyany	106
Luty	143,50	Pr. pap. państ.	93
Kwiecień-maj	144.50	Poz. 4% list. z.	94
Maj-czerwiec	144,—	Poz. list. ren.	95
Oléj rzep. stale		Austr. los 1860	108
Kwiec.-maj	70,20	Włochy	74
Maj-czerwiec	70,20	Amerykany	99
Okowita wyżéj		Turki	9
w miejscu	51.80	7½% Rumuń.	24
Luty	50.70	Pol. lik. l. zast.	57
Kwiec.-maj	52,10	Rosyj. bknot.	222
Maj-czerwiec	53,30	Sreb. rnt. aust.	57
Owies	—,—	Aus. akc. kred.	395
Kwiec-maj	137,50	Koléj Państw	451
„	—,—	Lombardy	134

Szczecin, dnia 6 lutego 1878. (Kursa końcowe.)

Pszenica niezm.		**Okowita** niezm.	
Wiosna	206.50	w miejscu	48
Maj-czerwiec	208,	Luty	48
Żyto stale		Wiosna	50
Wiosna	142,—	**Owies**	—
Maj-czerwiec	142,—	Wiosna	—
Oléj rzep. spok.		**Petroleum**	—
Luty	71,75	Luty	11
Kwiecień-maj	71,—		

Berlin, 6 lutego 1878. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	19 —	L. z. ros. ziem. ks.	77
Prioritety	75 —	Pols. 5% listy zast.	67
Kol. Mind. koléj	70 50	Pozn. bank prowinc.	101
Reńska. koléj	107 10	Kwilecki Potocki	45
Górnoszląska	23 25	Pozn. sprit. akc.	42
Austr. półn.-wsch. k.	170 50	Bank rzeszy n.	156
Koléj Rudolfa	50 60	Diskont. udziały	119
Austr. banknoty	171 50	Szląsk. stow. bank.	79
Austr. renta złota.	6 90	Centralb. f. Industr.	39
Ros. Ang. poż. 1871	85 60	Laurahütte zast.	78
— poż, prem. 1866.	166 —	Pozn. 4% list.	94
Węg. asyg. skar 9%	100 75	Pozn. renta	—

---

†

W piątek dnia 8 lutego jako w rocznicę śmierci ś. p.

Konstancyi Kantak

odbędzie się **msza św. żałobna** w kościele Farnym o godzinie ½10. (169)

Wiec polsko-katolicki

w Gostyniu

odbędzie się **10 bm.** w niedzielę o godzinie 3 po południu w hotelu p. Jankiewicza, na który zaprasza (186)

Komitet urządzający.

Walne zebranie

Banku Ludowego Zap. Spółki w Borku

odbędzie się dnia **17 lutego** rb. o godz. 4 po południu w lokalu kupca Wiel. **Śmiechowskiego.** (177)

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady Nadzorczéj.
2. Sprawozdanie kasowe za rok 1877.
3. Zatwierdzenie podziału zysku i pokwitowanie Rady N. i Zarządu.
4. Przyjęcie i wykluczenie członków.
5. Wnioski.

Zarząd.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność W. Ks. Poznańskiego że po wystąpieniu mojem z firmy Orłowskiego & Co. w Poznaniu objąłem wyłącznie na mój rachunek (185)

administracyą Generalnéj Agentury na W. Ks. Poznańskie

„Westy" banku wzaj. zabezpieczeń na życie w Poznaniu,

przedtem przez firmę Orłowski & Co. w Poznaniu administrowaną.

Przyjmowaniu wniosków o zabezpieczenie, udzielaniu informacyi. dostarczaniu prospektów itd. tudzież w poborze składek pośredniczę, bądź sam, bądź przez pp. specyalnych i głównych agentów, ustanowionych w obrębie W. Ks. Poznańskiego.

Z. Mazurkiewicz.

Towarzystwa Muzycznego

zwyczajne zebranie

odbędzie się w piątek **8 bm.** o godz. 8 wieczorem (182)

ZARZĄD.

Niniejszém donoszę uprzejmie, że **drugi** (181)

kurs damskiego kroju

rozpoczynam z dniem **12 b. m.** w **Poznaniu.** Zgłoszenia przyjmuje pan **Ligocki** Wrocławska ulica nr. 14, II p. Interesujące panie będą łaskawe się zgłosić po program do powyżéj wspomnionego; zamiejscowym paniom posyła się takowy pocztą

Z szacunkiem

M. Kazubowski.

WĘGLE

kamienne

z najlepszych kopalń poleca całemi wagonami jako też i pojedyńczo po nader umiarkowanych cenach (1550)

M. Dziegiecki

w Kościanie.

Hebatę czarną funt po 3, 4, 5 i 6 marek. (174)

Prósze herb. funt po 2 m.

Araki pradziwe importowane fl. 2, 2,50 i 3 marki.

Cognac franc. po 3 i 4 m. poleca

R. Barcikowski.

Restauracya i piekarnia

(179) **w Ostrowie**

przy ul. Kolejowéj od 1 kwietnia rb. do wynajęcia. Bliższą wiad. udzieli p. **Duszyńska, Piła** (Schneidemühl.)

Fabryka i skład rękawiczek i czapek

Rynek 81. W. Starka Rynek 81.

(Obok pałacu hr. Działyńskich.) (2123)

poleca w wielkim wyborze rękawiczki francuzkie i wiedeńskie, czapki z prawdziwych krymskich i perskich baranków; rękawiczki spodnie, kaftany, prześcieradła jelonkowe; poduszki safianowe, deszczochrony, płaszcze gumowe, kalosze ruskie, kufry i torby podróżne, szczotki, grzebienie, portmonetki, wiedeńskie i offenbachskie parfumy i pomady francuzkie po cenach nader umiarkowanych.

Warszawski magazyn obuwia

W BAZARZE

poleca w **największym wyborze obuwie męskie i damskie,** znane z swéj jakości. (782)

Na miarę z prowincyi upraszam o stary but.

F. Andrzejewski.

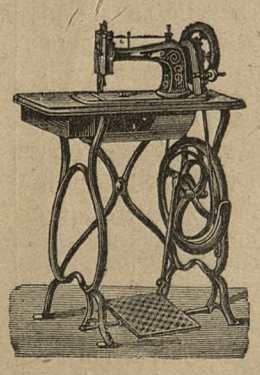

Szanownéj Publiczności miasta Poznania i W. Ks. Pozn. donoszę niniejszém uniżenie że tu przy **Podgórnéj ulicy nr. 14** założyłam na własny rachunek

handel machin do szycia

i polecam nowe ulepszone (1263)

Singer'a machiny familijne

kompletne po **108 mrk.,** jako też **Mansfeld'a machiny słupkowe, machiny słupkowe Howego, Cirkular-Elastic, cylindrowe Singera** po jak najtańszych cenach. Zezwala się na zaliczki a repar. wykonuje się prędko i dobrze.

Z poważaniem

ANNA SCHOLZ,

Podgórna ul. 14, dawniéj Wilhelm. ul. 25.

Prośba

do Szan.

Dyrekcyi Sceny Polskiéj

o niezadługie przedstawienie dwóch nie zbyt trudnych do odegrania dramatów, a bardzo zamujących i wesołych tj. **Sekspira Komedyi Pomyłek** i **Twardowskiego Duchenki.** (180)

Kółko Młodzieży.

Dom. Jarogwicenie pod Czempiniem sprzedaje (184)

nasienie

buraków pastewnych olbrzymich żółtych z tegorocznego żniwa, za zaliczką lub gotówkę, szefel po 12 marek.

Zarząd gospodarczy

Kasprzycki.

Angiel. języka i literatury udziela pod bardzo korzystnemi warunkami, osobom pojedyńczym i też klasom, w domu i po za domem

Miss Acheson

113) Wilhelmowski plac nr. 8.

Majster piwowarski

mogący stawić kaucyą, poszukuje miejsca. Informacyi udzieli **Ksawery Meller** w **Gniewie** (Mewe Westpr.) (178)

Subjekt

zdolny i dobrze polecony znajdzie u mnie miejsce (183)

J. N. Leitgeber.

Nakładem i czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu